

Merkuriusz czerwiec 2021



~WITAMY~

Na wstępie, wraz z całą redakcją, chciałybyśmy życzyć Wam z okazji trzech letnich, wakacyjnych miesięcy, jak najwięcej pozytywnych zmian, beztroski, poczucia wolności i luzu wakacyjnego, wspaniałych bogatych wspomnień, nowych, wyjątkowych znajomości oraz ogromnej ilości energii i zdrowia na każdy dzień!

Każdemu z nas należą się najlepsze wakacje pod słońcem!

Olga i Maja

SKŁAD REDAKCJI WYDANIA

Opiekun: Prof. Wiesława Zielińska

Redakcja naczelna: Olga Gorzka, Maja Szpanel

Pozostały skład: Szymon Szymborski, Jan Rondomański, Mikołaj Perliński, Zuzanna Konstanty, daizd

~ SPIS TREŚCI ~

str.1 - Życzenia od Pani Dyrektor

str.2-3- Wywiad szkolny

str. 4-5- Ranking szkół przyjaznych osobom lgbtq+

str. 5-10 - CO MYŚLIMY O POWROCIE DO SZKÓŁ?

str. 10-11 -W towarzystwie pisarza...

str.11 -Ciemna

str.12-14 - Kornel Makuszyński – twórca słonecznych światów

str. 14-15 - Sięgając kanału “Przeciętny Człowiek w Świecie Nieprzeciętnych Idei”

str. 16-24 -Wywiad ze świata kultury fizycznej

Str.24-25 - Praca w wakacje

*str. 25-26 - PIĘĆ IDEALNYCH FILMÓW NA LETNI
WIECZÓR*

Str.26-27 - JAK ZJEŚĆ ZE SMAKIEM?

str.27– Ogłoszenie

- ŻYCZENIA OD PANI DYREKTOR -

Kochani Uczniowie,

Tak niedawno był początek roku szkolnego, a za chwilę rozjedziemy się na wakacje. Za nami trudny rok szkolny. Od 19 października 2020r. uczyliśmy się zdalnie. Nauczanie niestacjonarne było dużym wyzwaniem dla szkoły jako instytucji, dla Was uczniów, jak i dla nauczycieli. Wszyscy wróciliśmy do szkoły z nowymi doświadczeniami, które, mam nadzieję, pomogą nam w sytuacji, gdy będziemy zmuszeni ponownie pozostawać w izolacji.

Wierzę, że powrót „na chwilę” do szkoły pomoże Wam odbudować relacje i wejść w tryb pracy stacjonarnej. Życie w miejscu nie stoi, czas płynie. Dorastacie, nabywacie nowych umiejętności, odkrywacie nowy świat widziany oczami nastolatka.

Jestem z Was bardzo dumna!!! Osiągacie wysokie wyniki w nauce, bierzecie z sukcesami udział w konkursach i olimpiadach. Czasami spotykają Was mniejsze lub większe niepowodzenia, które, uwierzcie mi, są bardzo potrzebne do rozwoju każdego myślącego człowieka. Cieszę mnie Wasze uśmiechnięte twarze i inicjatywy, które podejmujecie. Chciałabym, żebyście w budynku szkoły przy ulicy Mickiewicza 6, w otoczeniu pracujących tutaj ludzi dorosłych, zawsze czuli się dobrze i bezpiecznie. Przyjazna atmosfera i wzajemny szacunek dają poczucie bezpieczeństwa i są podstawą zrównoważonego rozwoju. W szkole przygotowujecie się nie tylko do matury, ale również do dorosłego życia.

Przed nami lato.... Życzę Wam odpoczynku od uczniowskich obowiązków. Znajdźcie czas na rozwijanie swoich zainteresowań i pasji oraz poznawanie nowych miejsc i ludzi.

Życzę zdrowych, pełnych wrażeń i bezpiecznych wakacji!!!

Jolanta Skrzypczyńska

Dyrektor I LO

WYWIAD SZKOLNY

Na stronach "Merkurysza" zagości także absolwent naszej szkoły i człowiek sukcesu – zapraszam do przeczytania rozmowy z Wojciechem Borysewiczem z klasy IIIIP - Laureatem z I lokatą Olimpiady z Języka Polskiego, który uplasował się dodatkowo na drugiej pozycji listy ogólnopolskiej.

Olga: Gdyby nie I LO być może nie osiągnąłbyś takiego sukcesu. Skąd pomysł na to liceum? (Wiemy, że nasza szkoła słynie z bardzo wysokiego poziomu nauczania przedmiotów humanistycznych, zajmując najwyższe miejsca w całym województwie).

Wojciech: Tak naprawdę nie miałem wcześniej konkretnego pomysłu na to, żeby pójść do Jedyńki, ponieważ nie wiedziałem o niej zbyt wiele (tak jak o każdej innej szkole, bo nie jestem z Olsztyna). Dopiero po dniach otwartych podjąłem decyzję, że I LO będzie dla mnie najbardziej odpowiednie.

O:Czy olimpiady przedmiotowe były Twoim priorytetem?

W:Nie, od początku nie były priorytetem, chociaż próbowałem brać udział w olimpiadzie historycznej, jednak nie traktowałem ich jako konkursów, które muszę wygrać - miałem świadomość, że na pewno będą trudne, mimo wszystko była to dla mnie możliwość, przygoda. Od początku na nic wielkiego się nie nastawiałem.

O:Kiedy zdecydowałeś się na udział w Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego?

W:Do Olimpiady zachęciła mnie moja nauczycielka w 3 klasie. Raz, złapawszy mnie na korytarzu, zapytała czy chciałbym wziąć udział i nakłaniała, abym spróbował swoich sił, może się uda. Sam od początku tego nie rozważałem.

O:Ile to wyzwanie kosztowało Cię wysiłku, pracy i przygotowań?

W:Mnóstwo, tym bardziej, że z każdym kolejnym etapem miałem świadomość, że coraz więcej mogę stracić, a jednocześnie jeszcze więcej zyskać, dlatego tym bardziej mobilizowało mnie to do nauki. Z czasem olimpiada stała się całkowitym priorytetem i pochłonęła mnie zupełnie, zrezygnowałem tak naprawdę z większości aktywności, zmniejszyła się ilość czasu wolnego do tego stopnia, że codziennie przeznaczałem na olimpiadę po kilkanaście godzin- głównie na czytanie tekstów i jak najlepsze przygotowanie się do następnych etapów.

O: Czy mógłbyś w skrócie opisać swoją drogę do sukcesu do czasu otrzymania wiadomości o Tytule Laureata z pierwszą lokatą?

W: Najpierw zbierałem informacje o samej olimpiadzie. Bardzo zachęcił mnie temat, który wydawał się dużo ciekawszy od innych- po prostu miałem już wiedzę i szybciej mogłem przystąpić do pracy. Jednak pierwszy etap nadal był najtrudniejszy. Pisanie pracy wydawało się łatwe, ostatecznie jednak powstały dwa różne teksty, prace wysyłałem nauczycielce wiele razy, ponieważ należało nanieść mnóstwo poprawek. Było to bardzo frustrujące. Kiedy dowiedziałem się, że I etap poszedł dobrze, znacznie się uspokoiłem, sam zauważyłem, że coraz lepiej mi się pracuje, czyta, zbiera materiały. Na ostatecznym etapie z większą przyjemnością pisało mi się konkurs, jakość mojej pracy była wyższa, a patrząc na to z perspektywy początków przygotowań, wstydziłbym się pracy z pierwszego etapu. Z czasem byłem znużony poprawianiem prac, ale było też coraz lepiej, lżej znosiłem całą olimpiadę. Uważam to za naprawdę przyjemne wspomnienie i przygodę.

O: O czym trzeba pamiętać, przygotowując się do takiego rodzaju konkursu?

W: 7 czerwca rozpoczęła się rekrutacja na studia, tak naprawdę nic nie jest w tym momencie dla kandydatów pewne, ja już jestem przekonany, że zostanę przyjęty na studia, co eliminuje stres i pozwala skupić się na wakacjach. Myślę, że na przykładzie moich wypowiedzi można wywnioskować, że niesie to za sobą naprawdę ogromne korzyści i uniknięcie tak ogromnej ilości stresu, który towarzyszy wszystkim podczas rekrutacji na studia.

O: Świątowałeś w jakiś sposób swój sukces?

W: Nie świątowałem sukcesu w żaden wyjątkowy sposób, choć oczywiście niezmiernie się cieszyłem po usłyszeniu takiej informacji.

O: Jakie są Twoje plany po maturze?

W: Teraz planuję studiować na Uniwersytecie Warszawskim.

O: Jak pożegnałeś się z naszą szkołą?

W: Wiadomo, że w warunkach pandemii, nie miałem żadnego pożegnania ze szkołą, uczestniczyłem w małym zakończeniu roku, które odbyło w klasach, i to właściwie tyle.

O: I ostatnie pytanie, czego życzyłbyś obecnym uczniom I LO, - tym chcącym brać udział w olimpiadach i tym spokojniejszym, czekającym na matury?

W: Wszystkim, którzy widzą i wiedzą, że jest przedmiot, który idzie im lepiej niż inne i przede wszystkim lubią bardziej niż inne albo są przekonani o ewentualnym poświęceniu w dużo szerszym zakresie czasu niż tylko w szkole, polecam wziąć udział w olimpiadzie, chociaż jest to ogromne wyrzeczenie. Gorąco zachęcam, bo cały wysiłek ostatecznie się opłaci.

O: Gratulujemy sukcesu , życzymy dalszych bogatych osiągnięć w każdej dziedzinie nauki i dziękuję za udział w wywiadzie !

W: Również dziękuję za możliwość rozmowy i pozdrawiam wszystkich ciepło. Powodzenia!

Wywiad przeprowadziła Olga Gorzka

~ "JEDYNKOWE" KORYTARZE ~

RANKING SZKÓŁ PRZYJAZNYCH OSOBOM LGBTQ+

Przekraczając próg naszej "Jedynki" od razu wiadomo, że mamy do czynienia z wyjątkowym miejscem. Różnorodność i możliwość wyrażania siebie na swój własny sposób - to czynniki wyróżniające nas na tle innych olsztyńskich szkół. Społeczność naszego liceum jest niezaprzeczalnie jedną z najbardziej tolerancyjnych i ciepłych, z jaką można się spotkać.

Dlatego. dla właściwie większości z nas, nie okazał się zaskakującym fakt, iż nasze liceum uplasowało się na drugim miejscu w ogólnopolskim rankingu szkół przyjaznych osobom LGBTQ+. Radość i duma uczniów naszej szkoły rozprzestrzeniła się niemal natychmiast po korytarzach szkoły, jak i znajomych, rodzinach i social mediach uczniów.

Jednak jak to zawsze bywa przy tego rodzaju dużych wydarzeniach, pojawiają się głosy, czy i dlaczego ten certyfikat jest ważny?

Bez wątplenia muszę powiedzieć, że tak, jest. I nie mówię tego tylko ze względu na własną tożsamość seksualną. Ranking został stworzony na podstawie opinii rzeczywistych członków społeczności szkolnej. Do wysokiego wyniku Jedynki przyczyniły się osoby, które codziennie widzimy na korytarzach, z którymi zamieniamy słowa w Hadesie czy siedzimy obok w ławce na polskim w sali 109. Więc skoro uczniowie bezapelacyjnie uznali, że I LO jest szkołą godną zaufania w sprawie teraz inwalidowanych mniejszości seksualnych i tożsamości płciowych, to możemy być dumni z tego, jak solidarną i równą społeczność udało się zbudować w niełatwych dla nas czasach.

Aczkolwiek, czy to znaczy, że jest nam to wyróżnienie niezbędne, by uznawać się za szkołę przyjazną środowisku LGBTQ+? Absolutnie nie. Jest to docenienie tego z czym my, uczniowie "Jedynki", mamy styczność codziennie. To, że zdołaliśmy wspiąć się na drugie miejsce w rankingu, jest niesamowitym osiągnięciem, ale nie jest obowiązkowe, aby duch naszej szkoły pozostał dalej taki sam i byśmy mogli kontynuować życie w równości i

szacunku do drugiego człowieka.

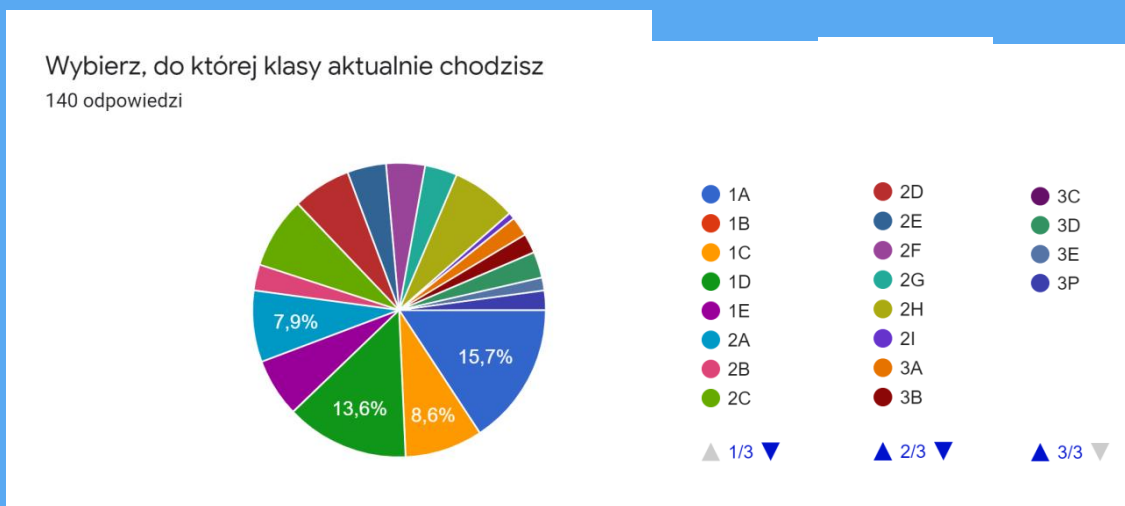
Uzyskanie tego certyfikatu tylko upewnia mnie w przekonaniu, że znajduję się w odpowiednim miejscu. Że ani ja, ani nikt inny nie powinien się wstydzić tego, kim jesteśmy, w sytuacji, gdy społeczeństwo staje się coraz bardziej ekskluzywnie i odbiera ludziom przysługujące im prawa. W sytuacji, gdy nie każdy może czuć się bezpiecznie, nawet we własnym domu, dobrze jest wiedzieć, że jest takie miejsce na ziemi, gdzie możemy być stuprocentowo sobą i być z tego faktu dumnym.

daizd

CO MYŚLIMY O POWROCIE DO SZKÓŁ?

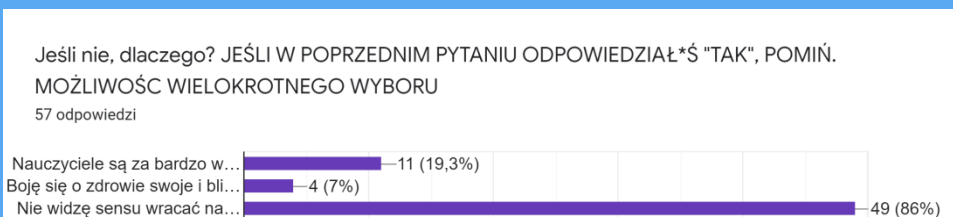
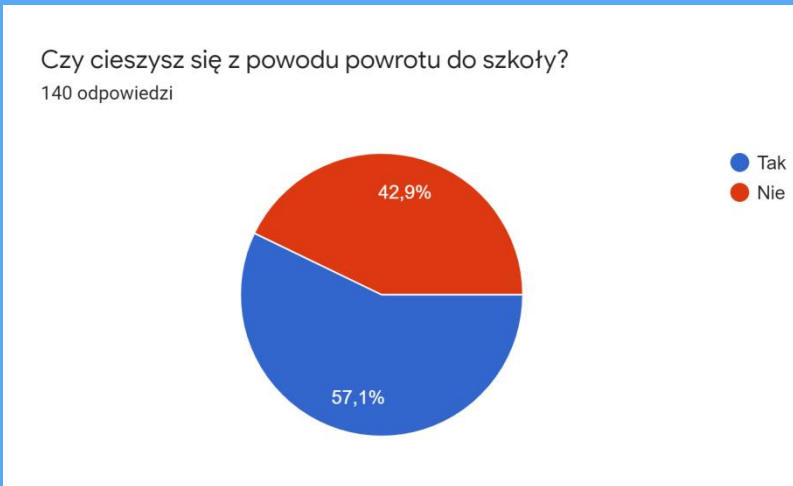
Wyniki ankiety dotyczącej powrotu do szkół po nauczaniu on-line, jak i samej nauki w trybie zdalnym.

1.



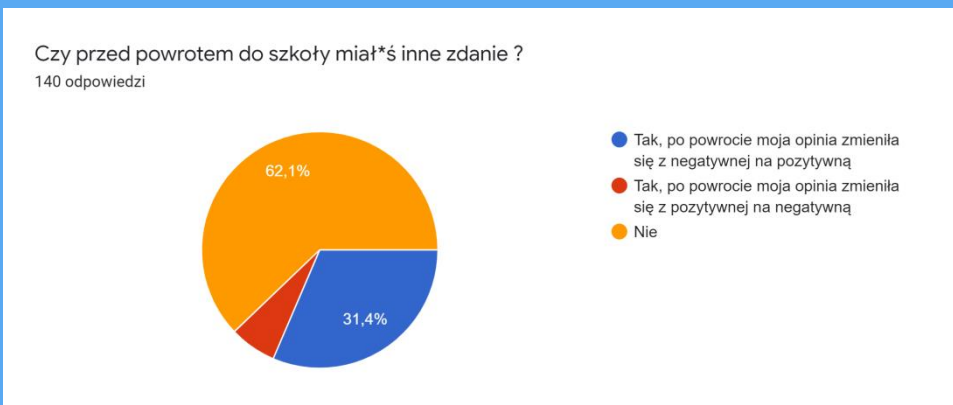
Ze 140 osób, które wzięły udział w ankiecie, największą frekwencją wykazały się klasy pierwsze, z 1A na czele. Z drugich klas, najwięcej osób wzięło udział z klasy 2A, a z trzecich, 3D (4 osoby).

2.



Najczęstszym powodem, niepopierania powrotu do szkół było niedostrzeżenie sensu w takim działaniu, strach przed wymagającymi nauczycielami, jak i obawa przed pogorszeniem się zdrowia. Niektórzy odpowiedzieli także, że powrotowi na szkolne korytarze towarzyszy ogromny stres, strach związany z przebywaniem w tłumie i pogorszeniem się ocen.

3.

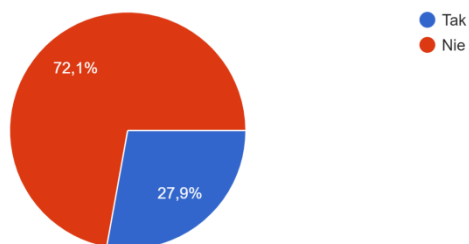


U większości ankietowanych opinia co do powrotu nie zmieniła się po zakończeniu zajęć zdalnych. Znacząca część natomiast po powrocie do zajęć stacjonarnych zmieniła zdanie na pozytywne, a tylko niewielka część (6,4%) negatywnie.

4.

Czy powrót do szkół w tym roku to Twoim zdaniem słuszna decyzja?

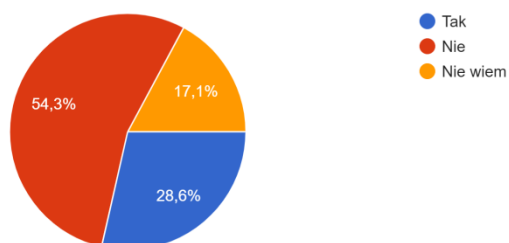
140 odpowiedzi



5.

Czy czujesz obawę przed możliwością zakażenia swojej rodziny Covidem przyniesionym ze szkoły?

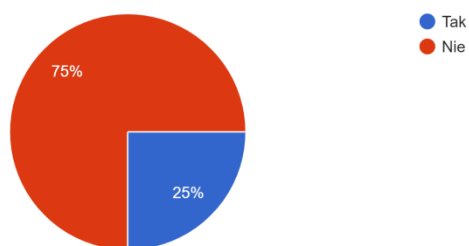
140 odpowiedzi



6.

Czy wolał/a byś aby nauka permanentnie była prowadzona zdalnie?

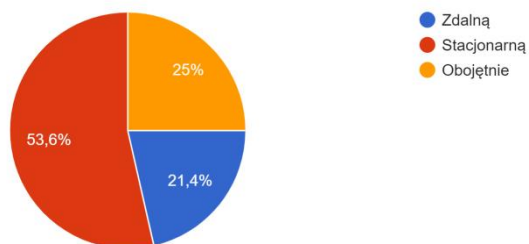
140 odpowiedzi



7.

Wolisz naukę zdalną, czy stacjonarną?

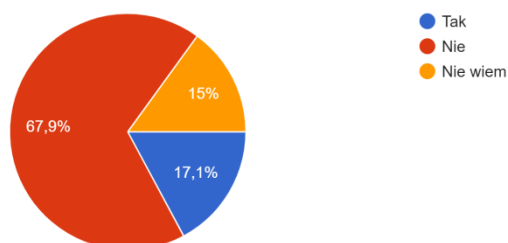
140 odpowiedzi



8.

Czy uważasz, że lekcje zdalne umożliwiły Ci pozyskanie wiedzy wystarczającej do swobodnego kontynuowania programu w formie kontaktowej?

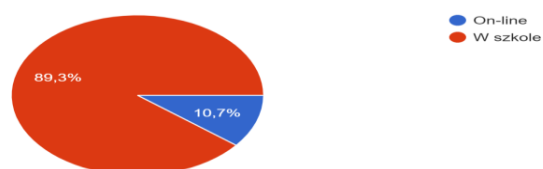
140 odpowiedzi



9.

Podczas jakich zajęć wiedza przekazywana była w lepszy sposób?

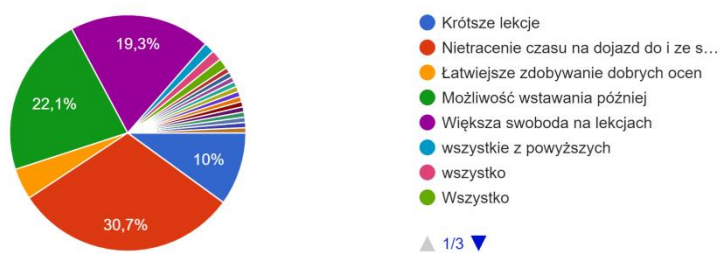
140 odpowiedzi



10.

Co najbardziej Ci się podobało w nauce zdalnej?

140 odpowiedzi



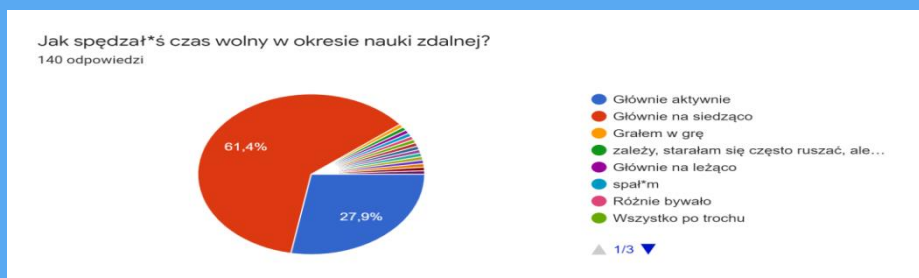
Część osób (7,7%) zaznaczyło, że zgadza się z każdą odpowiedzią. Pojawiły się również opinie mówiące o łatwiejszym zorganizowaniu czasu wolnego, odczuwaniu mniejszej ilości stresu czy możliwości wykonywania dodatkowych czynności w czasie lekcji.

11.



Znacząca większość odpowiadających stwierdziła rzadsze spotkanie się ze znajomymi jako główny minus lekcji on-line. 2,8% osób odpowiedziało, że nic im się nie podobało, tyle samo uczniów stwierdziło, iż zgadza się z każdą odpowiedzią. Niektórzy wskazali również trudności w skupieniu się na lekcji, gorszą motywację do nauki oraz sposób prowadzenia niektórych zajęć.

12.

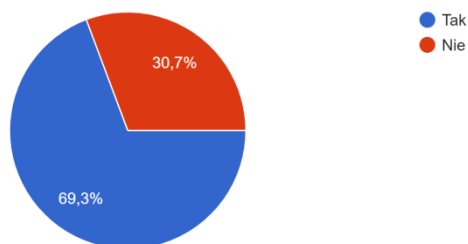


Większość ankietowanych spędzała wolny czas głównie na siedząco, a 7% wykorzystywała go różnorodnie.

13.

Czy podczas nauki zdalnej brakowało Ci kontaktu z rówieśnikami?

140 odpowiedzi



Podsumowując, większość uczniów cieszy się z powodu do szkół i nie wyobraża sobie lekcji zdalnych na dłuższą metę. Mimo że nauka on-line miała swoje plusy – mniejszy stres i większa swoboda na lekcjach, więcej czasu wolnego czy możliwość dłuższego spania, to sposób i jakość przekazywania wiedzy w formie kontaktowej jest znacząco lepsza. Wiele osób źle znosiło okres nauczania zdalnego - doświadczyli znacznego pogorszenia się ich stanu psychicznego, jak i samopoczucia. Brak socjalizacji to dla wielu również bardzo trudny do udźwignięcia problem.

Ankieta przygotował i przeprowadził Mikołaj Perliński

~ W TOWARZYSTWIE PISARZA ~

Spotkanie z pisarzem

We wtorek (15.06.2021) ok. godz 11.00. w Domu Mendelсона przy ulicy Zyndrama z Maszkowic pięciosobowa grupa uczniów z klas B pod opieką pani profesor Wiesławy Zielińskiej uczestniczyła w spotkaniu z pisarzem, panem Tomaszem Białkowskim. W spotkaniu uczestniczyli także uczniowie z Liceum nr XII.

Na początku pisarz poprosił jednego z uczniów o przeczytanie ustępu z eseju Olgi Tokarczuk pt. „Pudełko z zapałkami”. Następnie zapytał, co każdego z nas ostatnio zainspirowało. Okazało się, że niezłym źródłem inspiracji może być wizyta w kawiarni, oryginalnie ubrania pani na ulicy czy też studzienka kanalizacyjna. Twórca „Zmarzliny” opowiedział nam o tym, jak wygląda życie pisarza. Podkreślił, że aby zacząć przygodę z pisaniem potrzebna jest człowiekowi ciekawość świata, jednak aby pisane przez nas książki były udane potrzebna jest ciężka praca. Należy liczyć się także z poświęceniem dużej ilości czasu pisaniu i związanej z tym samotności.

Pan Tomasz Białkowski opowiedział też o tym, jakie tematy porusza w swoich dziełach. Jest to między innymi temat rodziny. To najbliższy każdemu człowiekowi temat, znany zarówno z autopsji, jak i rozmów z innymi. Autor stara się wyłapywać przyczyny niepowodzeń i rozbić w rodzinach. Następnie pisarz zaprezentował 10 Przykazań Pisarza,

stworzone przez Jerzego Pilcha. Według nich ważne jest przede wszystkim to, aby nie kopiować na siłę stylu pisania innych autorów, ale swobodnie szukać własnego stylu. Tworzyć tak, aby jak najlepiej oddawać siebie. Ważna jest także pewność siebie. Na adepta pisarstwa z kompleksami krytycy mogą nawet nie spojrzeć. Tomasz Białkowski zaprezentował także książki, które mogą być pomocne dla osób chcących zacząć przygodę z pisaniem: *Lekcje pisania*, *Twórcze pisanie dla młodych panien* oraz *Odmrażanie: literatura w potrzebie*.

Klamrą spinającą spotkanie było zaproszenie uczestników do wzięcia udziału w konkursie na krótką formę literacką organizowanym przez Stowarzyszenie Borussia. Na koniec wizytę uwieczniono zdjęciem uczestników i prelegenta.

Osobiście uważam, że spotkanie z panem Tomaszem Białkowskim było bardzo inspirujące. Dostaliśmy wiele cennych wskazówek dotyczących sztuki pisania.

Jan Rondonański

~NASZE ROZWAŻANIA~

CIEMNA

Mrok przesywa każdy zakamarek,
Jest nie do przewyciężenia,
Boli, otacza Ciebie z każdej strony,
I chociaż jest on okropny,
W swej egipskiej ciemności,
Daje światełko,
Daje oświecenie,
Nadzieję na zrozumienie,
Pojęcie tego czym ono jest,
Jaki jest jego cel,
Jaka jest jego cena,
Czemu płacę bólem...
To wszystko...
Nadaje jemu pewien sens,
Nawet jeśli boli ta zawifa,
MASA

Szymon Szymborski

KORNEL MAKUSZYŃSKI – TWÓRCA SŁONECZNYCH ŚWIATÓW

Kornel Makuszyński to najbardziej optymistyczny pisarz polskiego 20-lecia międzywojennego. Ulubieniec młodzieży, choć był także autorem twórczości dla dorosłych. Początki życia tego pisarza, publicysty i krytyka literackiego, nie były łatwe. Urodzony w ósmej dekadzie XIX w. w biednej Galicji, jako najmłodszy z ósemki dzieci. Ojciec, Edward Makuszyński, mimo podeszłego już wieku, stara się dać chłopcu to, co najlepsze. Wszczepia mu zamiłowanie do piękna, uczy łaciny. Umiera gdy syn ma 10 lat. Po roku uczęszczania do gimnazjum, młody Kornel Makuszyński zostaje oddany pod opiekę dalekiego krewnego Leonarda Tarnawskiego, prawnika, prezesa przemyskiej Izby Adwokackiej. Nie chce być jednak obciążeniem dla przytłoczonego obowiązkami krewnego. W wieku 14 lat wyjeżdża do Lwowa, gdzie ucęszcza do IV Gimnazjum im. J. Długosza. Utrzymuje się z udzielanych korepetycji. Tam też podejmuje pierwsze poważne próby poetyckie. W trzeciej klasie, pod wpływem serdecznej przyjaźni łączącej Makuszyńskiego z Henrykiem Cudnowskim, przyszłym aktorem, pasją Kornela staje się teatr. Wraz z kolegami chłopcy tworzą w szkole kółko teatralne. Już w wieku 16 lat młody adept poezji debiutuje dwoma sonetami w „Słowie Polskim” redagowanym przez Jana Kasprowicza. Poeta ten, wspaniały człowiek, nieznający uczucia zazdrości otacza młodszego kolegę opieką i pomocą, wprowadza stopniowo na literackie salony. Od twórczości Kornela Makuszyńskiego już wtedy i przez całe praktycznie życie, bił niesłychany optymizm, wiara w lepszą przyszłość chłopca znajdującego przecież głód i poniewierkę. Makuszyński kończy gimnazjum (odpowiednik dzisiejszej szkoły średniej) jako genialny polonista i fatalny matematyk. Wkrótce, odpowiadając na apel prof. Wincentego Lutosławskiego prowadzącego na Śląsku ruch ideowy odrodzenia kulturalnego, proszącego o pomoc młodzieży akademickiej, Kornel Makuszyński wyjeżdża aby prowadzić tam tajne kursy z historii i literatury. Po powrocie do Lwowa studiuje na tamtejszym uniwersytecie. W 1908 ukazuje się jego pierwszy, obszerny tom poezji pt. „Połów gwiazd”, który zbiera przychylne recenzje. Ukończywszy studia we Lwowie, przyszły autor „Szatana z siódmej klasy” kontynuuje naukę w Paryżu, gdzie poznaje śmietankę międzynarodowej literatury. Wybiera się także w podróż po Włoszech i Niemczech. Wojaże te opisuje w wydanym w 1910 roku tomie reportaży i szkiców „W kalejdoskopie”.

W 1911 roku Makuszyński żeni się z koleżanką ze studiów, Emilią Bażeńską. Zamieszkują w Burbiszkach na Litwie, gdzie zastaje ich I wojna światowa. Jako obywatel wrogiej Rosji Austrii Makuszyński wraz z żoną zostają zesłani przez Rosjan w głąb państwa. Jednak dzięki interwencji wysoko postawionych litewskich przyjaciół zezwala się mu na powrót na Litwę. W niepodległej Polsce pisarz jako miejsce zamieszkania obiera Warszawę. W czasie wojny z bolszewikami zgłasza się ochotniczo do wojska i pracuje w Propagandzie Sztabu. Dwudziestolecie międzywojenne jest okresem prawdziwej prosperity w twórczości literata. Rocznie wydaje on co najmniej jedną powieść i parę

krótszych form literackich. W 1926 roku Makuszyński otrzymuje za „Pieśń o Ojczyźnie” Państwową Nagrodę Literacką. Jednak pisarz jest poddany ostrej krytyce ze strony środowisk literackich. Pisma „Głos Prawdy” i „Epoka” liczące na otrzymanie nagrody przez pewnego pisarza wywodzącego się z kół rządzących bezpardonowo atakują na swoich łamach sąd konkursowy i samego Makuszyńskiego. Niedługo potem twórcę spotyka kolejny cios – odchodzi jego ukochana żona Emilia z Bażeńskich. Pisarz powoli dochodzi do siebie po tym fakcie podczas wypoczynku we Włoszech. Rok 1926 zawiera jednak także pozytywny akcent. W marcu zostaje przez Prezydenta Republiki Francuskiej odznaczony Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej. We wrześniu 1927 roku Kornel Makuszyński żeni się ponownie ze znaną śpiewaczką estradową Janiną Gluzińską. Rok później odbywa z nią podróż po Bałtyku. Pisarz znów pełen jest literackiej weny, wydaje kolejne książki.

O ile przez całe lata dwudzieste Kornel Makuszyński pisał głównie książki dla dorosłych, o tyle w następnej dekadzie poświęcił się całkowicie twórczości dla dzieci i młodzieży. Do najsłynniejszych jego książek należą min. powieść dla młodzieży „O dwóch takich co ukradli księżyc”, zbiór wspomnień „Bezgrzeszne lata” czy też powieści „Przyjaciel wesołego diabła”, „Awantura o Basię”, „Szaleństwa panny Ewy” i „Szatan z siódmej klasy”. Kornel Makuszyński jest także autorem wielu tomów „Przygód Koziołka Matołka” ilustrowanych przez Mariana Walentynowicza. Moim zdaniem jednak wiele z powyższych dzieł nie sposób traktować tylko jako zwykłej powieści dla młodzieży. Wiele z nich zawiera przesłanie które można traktować poważnie niezależnie od wieku. Makuszyński był przede wszystkim twórcą słonecznych światów, rzeczywistości, w których każdy mógłby się czuć dobrze. Wszak jego twórczość kręci się wokół podobnych tematów, w których dominuje bezinteresowna pomoc bliźniemu, towarzystwo ludzi przyjaznych i szczerych, mimo przeciwności losu, bohaterowie dzięki sile poświęcenia zyskują na końcu wiele więcej niż by chcieli. Po nawet najgorszej burzy przez ścianę deszczu przebijają się w jego utworach promienie światła tworzące tęczę uśmiechu. Twórczość Makuszyńskiego jest niesłychanie optymistyczna, może nieść pokrzepienie w najcięższych chwilach. Weźmy za przykład Adasia Cisowskiego z „Szatana z siódmej klasy”. Autor obdarzył go najlepszymi cechami, jakie mógł posiadać bohater. 17-letni absolwent 7-ej klasy jest inteligentny, bystry i niesamowicie odcytany, w niektórych miejscach książki posługuje się właściwie samymi cytatami z dzieł kultury. Twórca niejako włożył w jego usta swoje własne obeznanie z literaturą. Nawiasem mówiąc Makuszyński jak mało kto używa w swoich dziełach barwnych porównań. Nie zadowala się on prostymi związkami frazeologicznymi, lecz rozbudowuje je i niejednokrotnie nadaje im nowe znaczenia. Jest to świadectwo języka poprzedniej epoki, który bardzo przypadł mi do gustu. Dodatkowo Adaś Cisowski ma szlachetne serce, zawsze jest gotów do pomocy. Kornel Makuszyński dał mu tyle siły i bohaterstwa by poradził sobie z szajką bandytów, odkrył tajemnicę napisu na drzwiach i odnalazł skarb. Całkiem nieświadomie opowiedział historię chłopaka z pokolenia Kolumbów, już niedługo zmuszonych do o wiele większego bohaterstwa. Pokolenia młodzieży zaczytywały się w Makuszyńskim i pokolenia podziwiały Adasia. Myślę że jest to wzorzec nadal godny naśladowania.

Jan

Jakie były dalsze losy pisarza? Podobne do wielu ludzi tamtych czasów. Wkrótce wybuchła wojna. Makuszyńscy do wybuchu powstania warszawskiego mieszkali w swoim mieszkaniu przy ulicy Grottgera. Następnie przybyli do Zakopanego, gdzie mieszkali do śmierci w 1953 roku. Dzięki istnieniu ostatnich prywatnych wydawnictw udaje mu się wydać ostatnią powieść, pisany podczas wojny „List z tamtego świata”. Umiera ostatniego dnia lipca 1953 roku. Jako honorowemu obywatelowi Zakopanego, wyprawiono mu pogrzeb z honorami jak godnemu gaździe. Wdowa po pisarzu, Janina Makuszyńska umiera w Zakopanem w sierpniu 1972. Z zasobów jej kolekcji w 1966 powstaje Muzeum Kornela Makuszyńskiego w Zakopanem. Kornel Makuszyński jest patronem wielu szkół. Od 1994 przyznawana jest Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego.

Jan

Rondomański

SIĘGAJĄC KANAŁU "PRZECIĘTNY CZŁOWIEK W ŚWIECIE NIEPRZECIĘTNYCH IDEI"

Czy to jest tak interesujące jak nam się wydaje?

Ta kwestia nawet nie podlega naszemu zastanowieniu.

Pomyślcie nad tym i wyciągnijcie wnioski. Nawet wiele z nich narodzi się w Waszych głowach.

Mogę powiedzieć tylko tyle, że bardzo gorąco zachęcam wszystkich do zaglądania od czasu do czasu na ten kanał. Wiedza płynąca z video, które się na nim znajduje, jest bardzo wartościowa, nieoczywista i niepowszechna. A co najważniejsze- to dotyczy nas wszystkich i każdego z osobna!

A zatem: Dlaczego ludzie nie są aż tak bystrzy jak im się wydaje?

1. Wydaje im się, że przypadkowe sytuacje mają znaczenie- szukamy głębokiego sensu tam, gdzie go nie ma, zestawiając ze sobą na przykład wszędzie widzianą cyfrę 5 przez cały dzień, odganianie złośliwej muchy, czy mówienie o tej samej kwestii z drugą osobą w tym samym czasie. Prorokujemy : „To musi być drugie dno”, przeszacowujemy znaczenie. Co ciekawe, dla naszych przodków taka umiejętność była konieczna do przeżycia.
2. Wyjaśniają decyzje i uczucia wymyślonymi historiami , podczas gdy ich umysł jest częściowo niezależny, wywołuje poczucie we wspomnieniach.
3. Poszukują potwierdzenia swoich przekonań i twierdzą, że „Moja wieloletnia analiza mówi mi, że nie opiera się na rzeczach pewnych, potwierdzonych dla nas”-

4. to bańka informacyjna. Pamięć nastawiona jest na potwierdzanie tego, co do niej dojdzie (w nagłym bądź długotrwałym wydarzeniu).
5. Dokładają wszelkich starań, aby utrzymać własną samoocenę. Wygląda to następująco : porażki są zrzucane na innych (naszych bliskich, Boga, pogodę, zjawiska, otoczenie), sukcesy są przypisywane nam samym. Owszem mówimy o sukcesach innych, ale najczęściej ogólnikowo, pobieżnie i bez szczegółów- nie skupiamy się na prawdziwym osiągnięciu. Szukamy sensu i przyszłości w nas samych. Tak naprawdę każdy z naszych umysłów myśli dokładnie tak samo: że jest pod jakimś względem lepszy od drugiego. Mówisz: tylko ja tak o tym myślę. Otóż nie „każdy tak o sobie myśli”.
6. Czują się bardziej wyjątkowi niż są w rzeczywistości- chwalimy się wszystkim innym, omijamy tematy niepowodzeń , nie postrzegamy się jako przeciętni, gdyż ta idea jest wyzwaniem dla samooceny, świadomość pozwala mądrzej dochodzić do wniosków, dlatego zapominamy o świadomości, a przywołujemy wyobrażenia i pozory.
7. Nie zdają sobie sprawy, jak duży wpływ mają na nich autorytety. Przykładem jest znany dla każdego Adolf Hitler, Walter Hadson, Albert Einstein, wszelkie grupy przestępcze (w szeroko rozumianym znaczeniu). Jeszcze w XX w. wykonano na ludziach eksperyment. Człowiek w fartuchu podający się za lekarza- naukowca dał dla każdego zadanie do wykonania. 65% badanych osób na polecenie rzekomego naukowca było w stanie wysłać śmierć za pomocą napięcia elektrycznego człowieka tylko z tego powodu, że poprosił ich o to człowiek szanowany, inteligentny i stawiany za wzór.
Oczywiście trzeba pamiętać o pojęciu „wszyscy”, „wszystkim” jako bardzo krzywdzącym i stereotypowym. Mam na myśli przeważającą większość społeczeństwa lub liczbę przekraczającą normę/przyzwoitość.

Olga Gorzka

~STREFA REPORTAŻU~

WYWIAD ZE ŚWIATA KULTURY FIZYCZNEJ

Proponujemy Wam lekturę wywiadów dotyczących wszystkich edycji charytatywnych, corocznych “Biegów na rzecz dzieci chorych na nowotwory”. Tradycyjnie to wydarzenie odbywało się jesienią, jednak w tym roku miało miejsce w kwietniu. Wywiady zostały przeprowadzone z organizatorem i uczestnikami tej imprezy.

Wywiad z Dariuszem Otrembą - organizatorem “Biegu...”

1. Jakie obowiązki czekają na Pana w związku z organizacją biegu? Czy te przygotowania różnią się czymś z czasów przed pandemią i w czasie pandemii?

Przygotowania do kolejnego biegu, w czasach tak zwanej pandemii, niewiele różnią się od organizacji poprzednich. Zorganizowanie kolejnego VII biegu, który jest zaplanowany na 10 października 2021 r., rozpocznie się tradycyjnie od pozyskania sponsorów, co polega na wykonaniu kilku telefonów. Następnym etapem jest sporządzenie niezbędnej dokumentacji urzędowej oraz uzyskanie zgody Urzędu Gminy Ostróda oraz Nadleśnictwa Stare Jabłonki na przeprowadzenie imprezy. Jeżeli chodzi o gospodarza biegu, to tradycyjnie z otwartymi ramionami wszystkich uczestników biegu wita serdecznie hotel Anders w Starych Jabłonkach. Muszę dodać, że hotel Anders, jako gospodarz, w 100% przykłada się, by właściwie przeprowadzić imprezę. Faktem jest, że rolę gospodarza również pełni Nadleśnictwo Stare Jabłonki, po którego pięknym terenie biegnie trasa. Natomiast różnica w przygotowaniach jest nieznaczną, a konkretnie chodzi o dodatkowe względy bezpieczeństwa w związku z koronawirusem. Tym samym, jak już to miało miejsce na VI biegu, dojdzie tak zwana “opcja biegu wirtualnego”. Pozwala ona uczestnikowi na indywidualną realizację biegu na terenie miejsca zamieszkania.

2. Jak i z czyjej inicjatywy powstała obecna nazwa tej dobroczynnej imprezy?

Nazwa biegu powstała w rehabilitacyjnym w szpitalu dziecięcym w Ameryce w Dniu Dziecka 1 czerwca 2012 r., w nietypowych okolicznościach. Organizowaliśmy wówczas, przy wsparciu Michelin Polska, Dzień Dziecka dla dzieci w szpitalu. Inspiratorem tego przedsięwzięcia był wówczas mój ośmioletni syn. I od tego się zaczęło...

3. Mógłby Pan opowiedzieć o pierwszym "Biegu na rzecz Dzieci chorych na nowotwory" (jak wyglądał, gdzie się odbył, co zapadło Panu w pamięć najbardziej)?

Pierwszy bieg miał miejsce w parku imienia Janusza Kusocińskiego w Olsztynie w dniu 14 lipca 2013 r. Punktem organizacyjnym biegu był plac przy wejściu głównym Aquasfery. Pierwszy raz organizowałem taką imprezę. Muszę przyznać, że moja ciekawość całkowicie przewyższała jakiegokolwiek obawy co do przebiegu imprezy. Z tamtego biegu utkwiło mi w pamięci kilka bardzo istotnych rzeczy - wsparcie kolegów, znajomych i wówczas zupełnie obcych mi osób, które wiele dały od siebie; obecność naszego utytułowanego rajdowca Krzysztofa Hołowczyca w towarzystwie najmłodszej córki; cudowny koncert zespół uczniów ze szkoły muzycznej w Olsztynie; mega plac zabaw dla dzieciaków.

Jednak szczególnym momentem była ostatnia prosta w kierunku mety, na której, w rzędzie trzymając się za ręce, wbiegali uczestnicy biegu. Byli to członkowie kolonii katolickich, które miały miejsce na terenie kampusu UWM, i to właśnie oni stanowili większość uczestników tego wydarzenia.

Zapamiętałem jeszcze jedną niezwykłą chwilę - najmłodszy uczestnik biegu, który miał około czterech lat, ukończył bieg w towarzystwie rodziców. Okazało się, że jego najstarszy brat wygrał walkę z nowotworem.

4. Czego nie było na biegu w 2020 w stosunku do poprzednich lat?

Pierwsze trzy biegi, które odbyły się w Olsztynie w parku imienia Janusza Kusocińskiego miały charakter czysto symboliczny. Ich głównym celem było rozpropagowanie problemów, z jakimi mają styczność dzieci chore na nowotwory. Na każdej z trzech imprez honorową funkcję pełnił Krzysztof Hołowczyca. Jako człowiek doświadczony i utytułowany rajdowiec, już samą obecnością zrobił na wszystkich ogromne wrażenie. Za każdym razem witał wszystkich uczestników, dziękował za przybycie, pełnił również rolę startera. Natomiast kolejne wydarzenia odbywały się poza Olsztynem i miały formę biegu charytatywnego. Wpisowe, które płacił każdy uczestnik, było w 100% przekazywane na pomoc dzieciom chorym na nowotwory. Ogólnie mogę powiedzieć, że pierwsze trzy biegi zasadniczo różniły się od pozostałych pod względem organizacyjnym, jak i realizacji.

5. Jak opisałby Pan przebieg (ze strony obserwatora) ostatni bieg? (Jakie emocje towarzyszyły zawodnikom, czy na uczestników czekały jakieś niespodzianki/ nowości, czy byli goście specjalni?)

Ostatni bieg był zaskoczeniem dla mnie samego. Dopisała pogoda, a tym samym frekwencja. Generalnie cała impreza odbyła się w sympatycznej atmosferze. Formalnie zaczęto się od śpiewu „STO LAT” dla kierownika Hotelu Anders - był to dzień jego urodzin. Bardzo wysoko cenię sobie starania gospodarza biegu, który wypełnia swoją rolę w 100%.

Co roku impreza wygląda nieco inaczej. Oficjalnie, nie było gości specjalnych, ale zaszczylili nas swoją obecnością między innymi Wójt Gminy Ostróda oraz Nadleśniczy Nadleśnictwa Stare Jabłonki, którzy stanowili Komitet Honorowy. Ponadto w biegu zawsze bierze udział ktoś ze świata sportu. W tym roku swoją obecnością zaszczycił nas pan Karol Jabłoński - dwunastokrotny mistrz świata w żeglarstwie oraz zwycięzca wielu innych prestiżowych regat międzynarodowych. Jeżeli chodzi o niespodzianki, to muszę przyznać, że byłem bardzo zaskoczony postawą Nadleśnictwa Stare Jabłonki, które ufundowało symboliczne prezenty dla najmłodszych uczestników biegu. Poza tym Firma STIEGELMEYER, która jest nieformalnym partnerem biegu, zasponsorowała symboliczny puchar na Oddział Kliniczny Onkologii i Hematologii Dziecięcej Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie oraz puchary dla dwóch pięcioosobowych reprezentacji rodzinnych jako najliczniejszych biorących udział w biegu. Ogólnie atmosfera była niezwykle pozytywna.

6. Jaki jest efekt "wypocin" olsztyniaków (i nie tylko) z 10.10 ubiegłego roku ?

Organizując VI bieg celem było zbieranie kwoty na zakup kolejnego specjalistycznego łóżka o wartości 15 000 PLN, tak jak to miało miejsce podczas V biegu. Wówczas zakupiliśmy jedno łóżko i przekazaliśmy je na Oddział Kliniczny Onkologii i Hematologii Dziecięcej. Po ostatnim biegu zbierana kwota z wpisowego pozwoliła na zakup dwóch takich łóżek, które zostały przekazane na oddział w dniu 20 stycznia 2021 r.

7. Seria biegów trwa już 6 lat, w tym roku będzie 7, co zmienia się w tych zawodach z roku na rok?

Pierwszy bieg miał miejsce w 2013 r., natomiast 10 października 2021 odbędzie się VII bieg. Niestety, na przestrzeni lat musiałem zrobić dwie przerwy. Każdy bieg jest inny, jednak samo wydarzenie tworzy swoją markę. Z roku na rok jest coraz więcej uczestników biegu, co ma przełożenie na skuteczniejszą pomoc Dzieciom chorym na nowotwory. Muszę tutaj wymienić personalnie nadinsp. Tomasza Klimka – Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie, który wspiera mnie w organizacji biegów już od 4 lat. Natomiast na dziś trudno mi jest powiedzieć co się zmieni na VII bieg. Żyjemy w dziwnych czasach i nie wiemy, co przyniesie przyszłość.

8. Czego nauczył się Pan przez te 6 lat od uczestników tego przedsięwzięcia? (czy było coś takiego, jeśli tak, to co?)

Obserwując uczestników biegu podczas ich przygotowań, rozgrzewki czy po pokonaniu trasy stwierdzam, że część z nich jest doświadczonymi biegaczami, a część biega rekreacyjnie. Trudno mi powiedzieć, czy czegoś nauczyłem się od uczestników biegu. Sam kiedyś trenowałem sport wyczynowy i doskonale odnajduję się w takich okolicznościach.

9. Jest Pan w stanie zdradzić swoje pomysły na ten rok?

Na ten rok planuję organizację kolejnego biegu, który planowany jest na 10 października 2021 r. ponownie w Starych Jabłonkach. Będzie to moje kolejne doświadczenie, jeżeli chodzi o uczestnictwo części zawodników wirtualnie. Chciałbym trochę urozmaicić atrakcje wokół biegu, jednak wszystko zależy od rozwoju sytuacji epidemiologicznej.

10. Czego możemy Panu życzyć w tym zawodzie?

Coraz większej frekwencji, która jest podstawą skutecznego wsparcia chorych Dzieci.

11. Jakie profity niesie ze sobą praca, którą Pan wykonuje? (dla Pana samego, bo efekty Pana pracy dla innych dobrze widzimy :))

Dla mnie jest to ogromna satysfakcja. Po pierwsze, dzieci chore na nowotwory mogą liczyć na wyższe standardy podczas pobytu na Oddziale Onkologii i Hematologii. Po drugie, uczestników jest coraz więcej i, tak jak wspomniałem wcześniej, bieg tworzy markę. Po trzecie, ufają mi zupełnie obcy ludzie (mam tu na myśli sponsorów). Faktem jest, że większość z nich nie widziała mnie na oczy, ale przez transparentność zyskuje ich zaufanie. Na koniec chciałbym życzyć Wszystkim zdrowia, zachowania zdrowego rozsądku i szybkiego powrotu do normalności.



*Zdjęcie przedstawia organizatora imprezy (z lewej) i genialnego, długoletniego biegacza Karola Jabłońskiego (z prawej) podczas imprezy

Wywiad z gościem specjalnym - Moniką Szkótką

1. Jak i kiedy zaczęła się Pani kariera sportowa?

Biegam od 5 lat - amatorsko i nieregularnie.

2. Mogłaby Pani powiedzieć kilka słów o klubie?

Nie należę do żadnego klubu sportowego.

3. Jak wyglądają regularne treningi i przygotowania do zawodów?

Nie biegam regularnie . Więcej i częściej biegam przed imprezami, turniejami.

4. Kiedy i w jaki sposób zaczęła się przygoda z bieganiem w Pani życiu?

Pierwsza moja przygoda z bieganiem zaczęła się na imprezie firmowej – 15 km na piętnastolecie firmy.

5. Dlaczego nie zdecydowała się Pani ani na bieganie zespołowe ani indywidualne?

Biorę udział w imprezach charytatywnych , gdzie wpisowe za udział w biegu jest przeznaczone na szczytny cel.

6. Jakie są zalety i wady udziału w grupie?

Dla mnie liczy się sam udział w takim biegu, a nie współzawodnictwo.

7. W jakich zawodach brała Pani udział ?

Bieg w firmie na 15-lecie istnienia Spółki- bieg na 15 km.

Impreza charytatywna „Kilometry Pomocy”

8. Brała Pani udział w VI Biegu na rzecz Dzieci chorych na nowotwory? Jakie były wrażenia, oczekiwania, jakie emocje temu towarzyszyły, co było najprzyjemniejsze w całej imprezie, co najbardziej zapadło w pamięć?

Uczestnictwo w biegu charytatywnym było dla mnie ogromną frajdą ze zrobienia czegoś dobrego ,większą motywacją do treningów i samego biegu.

9. Czym przekonać "niebiegających" do joggingu?

Regularne bieganie modeluje i wyszczupla ciało. Biegając zrzucamy „sadełko”.

10. Imprez na terenie Olsztyna i w samym mieście jest stosunkowo sporo, jakie jeszcze imprezy sportowe można byłoby zorganizować w przyszłości, aby dobrze się bawić , zebrać nowe doświadczenia i przełożyć swój wysiłek na fundusze dla potrzebujących ?

Uważam , że jest niewiele przedsięwzięć w Olsztynie czy okolicy –imprez sportowo-charytatywnych, gdzie udział mogą brać całe rodziny , a zebrane środki przekazywane są na szczytny cel , tak jak w tym przypadku na rzecz Dzieci chorych na raka.

11. Jak podoba się Pani pomysł biegów dla najmłodszych (dzieci, nastolatków) na krótkich dystansach?

Pomysł jest bardzo fajny. Ponieważ regularne treningi wzmacniają układ odpornościowy młodego organizmu, poprawiają sprawność fizyczną oraz rozwój mięśni i kości. Dzięki

bieganiu dzieci i nastolatkom zyskują większą pewność siebie oraz poczucie własnej wartości.

12. I chyba najważniejsze pytanie- coraz więcej ludzi biega latem czy zimą, ten sport jest "bardzo w modzie" i popularny , ale nie wszyscy wiedzą, jak go uprawiać prawidłowo. Jak biegać, żeby spędzić ten czas zdrowo i z pożytkiem dla organizmu?

W bieganiu jestem amatorem, ale wszyscy mają prawo biegać tak, jak im na to pozwala ciało.

Wywiad z małżeństwem - uczestnikami biegu –osoba 1

1. Jak i kiedy zaczęła się Pana kariera sportowa?

Od dziecka lubiłem aktywnie spędzać czas. Spacery, rower, pływanie, gimnastyka, sztuki walk – uprawiane amatorsko. Potem doszło żeglarstwo, nurkowanie, skoki na spadochronie – tak żeby spróbować „różnych rzeczy”. W chwili obecnej jest żeglarstwo – latem, bieganie – zimą i rower – cały rok.

2. Mógłby Pan powiedzieć kilka słów o klubie?

Preferuję uprawianie sportów indywidualnie, tzn. biegnę tam, gdzie chcę coś zobaczyć, swoim tempem. Często biegam lub jeżdżę rowerem z żoną.

3. Jak wyglądają regularne treningi i przygotowania do zawodów?

Biegam 2-3 razy w tygodniu, tak jak pozwolą obowiązki rodzinne i zawodowe. Trenuję „na luzie” bez żadnych planów treningowych. Biegam w terenie pagórkowatym – wydaje mi się, że wymagającym i wzmacniającym kondycję.

4. Kiedy i w jaki sposób zaczęła się przygoda z bieganiem w Pana życiu?

Tak jak wspomniałem powyżej – od zawsze. Były różne przerwy np. 2 - 3 letnie. Ale teraz dość regularnie biegam co najmniej 10 lat.

5. Imprez na terenie Olsztyna i w samym mieście jest stosunkowo sporo, jakie jeszcze imprezy sportowe można byłoby zorganizować w przyszłości, aby dobrze się bawić , zebrać nowe doświadczenia i przełożyć swój wysiłek na fundusze dla potrzebujących ?

Imprezy sportowe czasem „nakładają się terminami” na siebie i trzeba wybierać.....

Oczywiście tak było przed pandemią.

6. Jak podoba się Panu pomysł biegów dla najmłodszych (dzieci, nastolatków) na krótkich dystansach?

Świetny pomysł propagowania zdrowego trybu życia wśród najmłodszych. Wspaniały jest widok, np. trzy pokolenia biegaczy lub rodzice z wózkiem!!!

Osoba 2

1. Dlaczego zdecydowała się Pani na bieganie indywidualne?

Biegam przeważnie indywidualnie z uwagi na dyspozycyjność, przeważnie nie odpowiadają mi godziny spotkań grupowych. Ponadto cenię sobie niezależność. I dostosowuję tempo biegu do swoich upodobań. Jednak kilka razy udało mi się pobiec z kilkoma różnymi grupami.

2. Jakie są zalety i wady udziału w grupie?

Zalety: super atmosfera, grono pozytywnych ludzi.

Wady: brak niezależności, tempo biegu niektórych uczestników (czasami nie dostosowują się do słabszych).

3. W jakich zawodach brała Pani udział ?

Przeważnie wybieram biegi charytatywne w najbliższych okolicach Olsztyna, np. dla dzieci chorych na nowotwory w Zalesiu i Starych Jabłonkach, dla dzieci z domu dziecka w Szymonowie, ale również i inne, które mają pomóc w zebraniu pieniędzy na operacje indywidualnym dzieciaczkom. Cenię tego typu inicjatywy, świetną organizację. Ponadto: Maratony Juranda w Szczytnie– jak dla mnie najlepiej zorganizowane biegi długodystansowe, cudowna atmosfera, niezwykle wspaniali mieszkańcy miasta i przydrożnych wioseczek.

Bieg Morsa w Rukławkach, Mazurskie Tropy – bieg na orientację, Parkrun (co tygodniowy sobotni bieg). To są moje ulubione biegi, w których uczestniczę co

roku i cały czas do nich wracam. Krótko mówiąc, są idealnie przygotowane i zorganizowane.

- 4. Brała Pani udział w VI Biegu na rzecz Dzieci chorych na nowotwory. Jakie były wrażenia, oczekiwania, jakie emocje temu towarzyszyły, co było najprzyjemniejsze w całej imprezie, co najbardziej zapadło w pamięć?**

Tak-oczywiście. Jak zawsze: świetnie zorganizowane. Miła atmosfera i słuszny cel. Trasa malownicza i przyjemna.

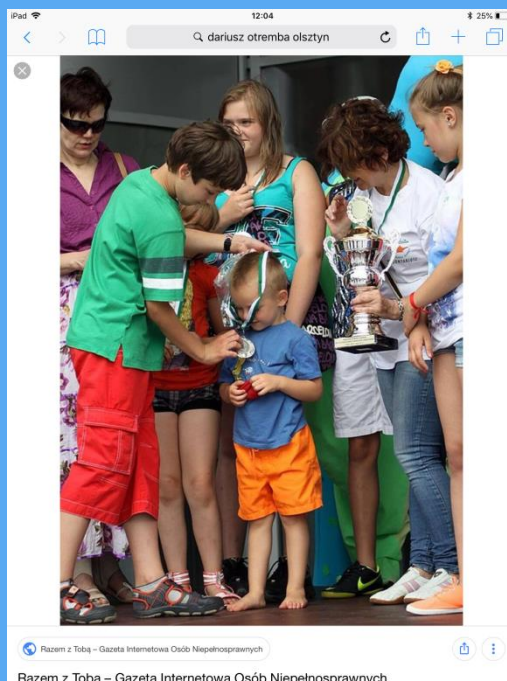
- 5. Jak podoba się Pani pomysł biegów dla najmłodszych (dzieci, nastolatków) na krótkich dystansach?**

Rewelacja, syn też brał udział w takich biegach. Jestem jak najbardziej za. Po pierwsze dzieci odchodzą od komputerów, po drugie razem z rodzicami mogą dzielić pasje i spędzać z nimi więcej czasu.

- 6. I chyba najważniejsze pytanie- coraz więcej ludzi biega, czy latem, czy zimą, ten sport jest "bardzo w modzie" i popularny , ale nie wszyscy wiedzą, jak go uprawiać prawidłowo.**

Jak biegać, żeby spędzić ten czas właściwie i z pożytkiem dla całego organizmu?

Nie jestem specjalistą w tym zakresie, ale mogę jedynie powiedzieć na swoim przykładzie. Nie przesadzać, zawsze wsłuchiwać się w swój organizm i czerpać przyjemność z tego, że się biega a nie robić to na siłę.



*I Bieg- najmłodszy uczestnik odbiera medal

Bardzo dziękuję za przyjęcie zaproszenia i udział w wywiadzie, życzę jak najwięcej sukcesów szczególnie na sportowej płaszczyźnie min. w bieganiu.

Olga Gorzka

~KĄCIK PORAD~

PRACA W WAKACJE

Wiele z nas szuka dodatkowego zarobku w okresie wakacyjnym, jednak nie jest to takie proste. Poniżej znajdziecie kilka konkretnych informacji o pracy dla nieletnich i nie tylko 😊.

- 1) Obecna stawka za godzinę wynosi 18 – 20 zł brutto (średnio 15 zł „na rękę”)– takie zarobki oferuje większość pracodawców w tym roku.
- 2) Aby móc legalnie pracować trzeba mieć ukończone 15 lat.
- 3) Najczęstszymi umowami dla pracowników na okres sezonowy jest umowa o dzieło lub umowa zlecenie – lepszą opcją jest umowa zlecenie. W tym przypadku stawka 18 zł

za godzinę jest zagwarantowana, pracodawca nie może zaoferować mniej. Umowa o dzieło nie podlega takim przepisom – tu wysokość stawki określa pracodawca.

- 4) Dla osób które mają w pracy kontakt z jedzeniem, dziećmi lub spotykają się w pracy z wieloma ludźmi, wymagane są aktualne badania sanitarno – epidemiologiczne, czyli tzw. „książeczka sanepidowska”. Cena wyrobienia książeczki to ok. 150 – 200 zł. Należy udać się do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie na ul. Żołnierskiej 16 – tam można dostać specjalne pojemniczki na badanie kału. Następnie odnosi się materiał do analizy, a ostatnim etapem jest wizyta u lekarza, który wydaje stosowny dokument. Proces trwa około tygodnia.
- 5) Gdzie szukać pracy? Polecam przeglądać ogłoszenia na OLX lub pójść na Stare Miasto i pytać o oferty zatrudnienia w lokalach. Najczęściej niepełnoletni pracują w branży gastronomicznej - w kawiarniach/budkach z lodami itp.
- 6) Szukając pracy warto napisać CV. W Internecie jest wiele kreatorów, które znacznie ułatwiają zadanie, jednak większość z nich jest płatna – ok. 15 zł za CV.

Jeśli w tym roku poszukiwanie pracy nie przyniesie rezultatów, nie warto się zrażać! Zawsze można spróbować za rok, a najlepiej sprawdzać oferty pracy już na początku maja.

Powodzenia!

Maja Szpanel

PIĘĆ IDEALNYCH FILMÓW NA LETNI WIECZÓR

Chyba wszyscy już wyczekujemy wakacji. Aby lepiej się na nie przygotować, przedstawiamy listę filmów, które sprawią, że poczujecie letni klimat.

1. Tamte dni, tamte noce

Niesamowicie poruszający film w reżyserii Luca Guadagniniego na podstawie powieści André'a Acimana "Call Me by Your Name". Na ekranie rozwija się relacja Elia (Timothée Chalamet) i Olivera, który przyjeżdża, aby pracować z ojcem głównego bohatera. Wzruszający i wyjątkowo estetyczny obraz, który zabiera widza do klimatycznej Lombardii. Jest to seans, o którym zdecydowanie nie da się szybko zapomnieć.

2. Cinema Paradiso

Bardzo urocza (słusznie nagrodzona Oscarem za najlepszy film zagraniczny) opowieść o wzruszającej przyjaźni międzypokoleniowej między Alfredo i Toto, która zapoczątkowała miłość do kina. Na refleksyjność i sentymentalność filmu wpływa motyw powrotu, który dla każdego widza może mieć inny, indywidualny wymiar. Ten element, jak i sposób pokazania włoskiej wioski, wpływają na osobisty odbiór tej produkcji.

3. Za jakie grzechy, dobry Boże?

To propozycja dla fanów komedii. Jest to film, który zdecydowanie wywoła falę śmiechu, ale równocześnie skłania do refleksji. Twórcy filmów z dystansem podeszli do tematu uprzedzeń na tle religijnym i rasowym. Film opowiada o pewnej francuskiej rodzinie - Claude i Marie Verneuil mają cztery córki, a każda z nich ma męża pochodzącego z innego kraju, posiadającego inną kulturę, obyczaje, wierzenia, religię. Szczególnie zapada w pamięć rola ojca, konserwatywnego francuza, który nie uważa się za rasistę, ale żeby jego córka związała się z Chińczykiem... za jakie grzechy?

4. Mamma Mia!

Przenosimy się do Grecji, gdzie Sophie chciałyby zaprosić na swój ślub ojca. Problem polega na tym, że nigdy go nie poznała, a całą wiedzę o nim czerpie z pamiętnika matki. Dlatego zaproszenie dostaje trzech potencjalnych kandydatów. Film wartym obejrzenia dla samej ścieżki dźwiękowej - hitów zespołu ABBA. Po tym musicalu utwory tego zespołu będącie nucić przez długi czas :) Na ogromne brawa zasługuje Meryl Streep w roli Donny i jej cudowne partie wokalne.

5. Utalentowany pan Ripley

Trochę mroczniejszy wariant, a dokładnie lekkostrawny thriller. Tom Ripley pewnego dnia otrzymuje propozycję, która odmieni jego życie. Na zlecenie bogatego biznesmena jedzie do Włoch, by sprowadzić stamtąd jego marnotrawnego syna - Dickiego, który prowadzi beztroskie życie, trwoniąc majątek ojca. Na początku wszystko idzie zgodnie z założeniem, jednak Tom Ripley zmienia plan. Zachwycające krajobrazowo Włochy i świetna gra aktorska (Matt Damon, Jude Law) sprawiają, że film ogląda się z przyjemnością i z zaciekawieniem.

Zuzanna Konstanty

JAK ZJEŚĆ ZE SMAKIEM?

Przepis na zdrowe muffinki „na słono”

Składniki na 15 sztuk:

- 375 g mąki pszennej
- 250 ml mleka
- 2 jajka
- 125 g roztopionego masła

- można dodać(ale nie trzeba) 0,5 łyżeczki soli
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2-3 łyżki ziół prowansalskich (lub innych) –to zależy od tego, jak mocny aromat ziołowy chcemy otrzymać
- 3-4 kwadratowych plastrów sera żółtego

Sposób przygotowania

1. W jednej misce łączymy składniki suche (mąkę, sól, proszek do pieczenia, zioła).
2. Do drugiej miski dodajemy składniki mokre (mleko, jajka). Masło (może być też margaryna) rozpuszczamy na wolnym ogniu. W tym czasie ścieramy na tarce ser żółty, a następnie odkładamy go do trzeciej małej miseczki.
3. Suche składniki łączymy z mokrymi, mieszamy tylko do połączenia składników(wtedy dodajemy starty ser).
4. Ciasto nakładamy do papilotek do wysokości 2/3 foremek. Muffinki pieczemy około 30 minut w 200 stopniach (najlepiej z termoobiegiem). Po wyłączeniu kuchenki muffinki warto zostawić jeszcze w gorącym piekarniku na około 15 minut. (Będziemy mieć pewność, że upiekły się prawidłowo).

UWAGA!

Starty ser można nałożyć dopiero po nałożeniu ciasta do papilotek, wtedy będzie bardziej wyczuwalny w smaku.

Olga Gorzka

~OGŁOSZENIE~

Paszport czytelniczy !

Wypożycz książkę na wakacje i wybierz się w czytelniczą podróż. Bilet jest bezpłatny, kierunek dowolny.... wystarczy, że odwiedzisz bibliotekę szkolną. W zamian otrzymasz Paszport Czytelnika, który uprawnia do przekraczania granic literackiej fantazji oraz poświadcza czytelnicze obywatelstwo. Na jego stronach będzie można wpisać i ocenić książki, które przeczytałeś lub przeczytałaś podczas wakacji, a we wrześniu poprosić w bibliotece o stemple.

Mamy tylko jeden warunek - zwrot zaległości!

UWAGA!

W połowie września planowany jest konkurs na najciekawszą recenzję książkową. Nagrodzone prace ukażą się w „Merkuryszu” i na stronie internetowej biblioteki. Już dziś zapraszamy do udziału!

Olga Gorzka wraz z biblioteką